Rok XI. Nr. 280 Sosnowiec, poniedziałek 12 października 1936 roku. Cena r groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Ad... mini... karni: ul. Teatr... Telefon Red. 6.16.92, Adminis. 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BEDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADZ. Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 66

Ku konsolidacji całego narodu

Posiedzenie Rady Naczelnej Związku Rezerwistów

WARSZAWA, 11. 10. PAT. W niedzielę odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Związku Rezerwistów pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego Związku Rezerwistów ppłk. rez. min Mariana Zyndrama — Kościałkowskiego, Rada po dyskusji przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności zarządu głównego oraz uchwałę, że walny zjazd delegatów Związku Rezerwistów odbędzie się w Warszawie 8 listopada b. r.

Rada przyjęła szereg rezolucji natury organizacyjnej i ideowej. W pracy organizacyjnej postanowiono skierować wysiłki przede wszystkiem w kierunku pogłębienia pracy nad wychowaniem obywatelskim nad usprawnieniem karności w szeregach Związku i Rodziny Rezerwistów, oraz nad zasileniem kadr organizacji młodymi rezerwistami.

W innej rezolucji rada naczelna wita z najwyższą radością fakt konsolidacji całego narodu wokól armii czynnej i jej Wodza Naczelnego gen. Rydza - Śmigłego. Hasło to Związek Rezerwistów realizuje we wszystkich swoich poczynaniach w imię potęgi i przyszłości dziejowej Rzplitej. Rada wyraża gębokie przekonanie o potrzebie zbiorowej karności i zaufania całego narodu wobec następcy Wielkiego Marszałka gen. Rydza Śmigłego oraz do dalszego gruntowania ścisłej łączności między armią czynną i społeczeństwem.

Rada naczelna wzywa wszystkich zorganizowanych rezerwistów, by nie szczędzili swoich wysiłków dla wzmożenia obronności Państwa polskiego przez powiększenie wewnętrznych sił moralnych i gospodarczych kraju i tworzenie warunków dla ekspansji jego mocy i kultury. W czasie posiedzenia wygłosił dłuższe przemówienie prezes zarządu głównego ppłk. rez. min. Zyndram Kościałkowski, kreśląc wytyczne pracy całej organizacji na nadchodzący okres zimowy.

Ekshumacja zwłok poległych legionistów

ŁUCK, 11. 10. PAT. Na cmentarzu prawosławnym w Piasecznie w pow. kowelskim dokonano ekshumacji zwłok 11 legionistów, poległych w roku 1916 podczas walk nad Stochodem. Zwłoki legionistów przewieziono do Kowla i złożono w kościele parafialnym, skąd po odprawieniu żałobnych modłów odbył się pogrzeb na cmentarzu wojennym na Górce.

Ofensywa powstańców

Nieustanne walki o Madryt

BURGOS 11. 10 PAT. Główna kwatera w Valladolid komunikuje, że w dniu 10 bm. wieczorem w rejonie Malagi wojska powstańcze zajęły miejscowości Manilva, znajdującą się w odległości 10 km. od Estapone. Na odcinku północnym Sierra Gredos 7 dywizja, maszerująca z Naval Peral, spotkała się z oddziałem płk. Varela i zajęła Hoyo de Pinares na północno-zachód od Cobrors. Kawaleria przezwyciężyła resztki oporu wojsk rządowych w Villa Maqueda tak, że operacje przygotowawcze do ofensywy na Madryt będą prawdopodobnie zakończone w dniu dzisiejszym.

RABAT. 11.10 PAT. Według komunikatu głównej kwatery w Burgos samoloty powstańcze bombardowały wczoraj ponownie tor kolejowy na linii Madryt — Aranjuez. W okolicach Oviedo oddziały rządowe, ciągnące od strony Gredo, usiłowały wejść do miasta w rejonie Cordoby miasto Andujasz bysta, lecz zostay bez trudu odparte. W... ło ponownie zaopatrywane w żywność przez lotników powstańczych. 20 samolotów powstańczych bombardowało wczoraj gwałtownie lotnisko w Madrycie.

Pomoc Sowietów dla wojsk rządowych

MOSKWA 11.10. PAT. Agencja Tass donosi, że zbiórka na fundusz pomocy dla kobiet dzieci w Hiszpanii republikańskiej dała dotychczas z górą 26 milionów rubli. W dniu dzisiejszym odpłynął z Odessy czwarty statek z ładunkiem 2.500 ton środków żywnościowych, przeznaczonych dla Hiszpanii.

Skazanie na śmierć powstańców

MADRYT 11.10. PAT. Trybunał ludowy skazał na karę śmierci 7 wyższych wojskowych za udział w powstaniu. Wśród skazanych znajduje się gen. Józe Garcia Aldave.

Nożem sprężynowym w plecy

Szczegóły zamordowania mieszkańca Czeladzi

Jak donosiliśmy w ub. czwartek wieczorem na ulicy Warszawskiej w Szopienicach zamordowany został 30 letni Bonifacy Nowak z Czeladzi, handlarz koni, w związku z czym aresztowano sprawcę mordu, 36-letniego

Teofila Olesika z Szopienic.

Szczegóły morderstwa dokonanego w bardzo ruchliwym punkcie Szopienic, na osobie człowieka, cieszącego się jak najlepszą opinją, przedstawiają się, następująco:

Na jarmarku w Modrzejowie Nowak sprzedał jednemu z mieszkańców Szopienic konia, przy czym Olesik pośredniczył przy dokonywaniu transakcji. Od nabywcy otrzymał za to wynagrodzenie w kwocie 10 zł. Nie wystarczyło mu to i kiedy wszyscy zainteresowani znaleźli się w Szopienicach, w mieszkaniu nabywcy konia, gdzie pito t. zw. „litkup", zwrócił się do Nowaka z żądaniem zapłacenia mu za pośrednictwo. Nowak na razie odmówił, twierdząc, że nie ma pieniędzy, bo za konia otrzymał weksle, oświadczył jednak, że po zrealizowaniu weksli da mu

„faktorne".

Lekko podchmielony Olesik rzucił się wtedy na Nowaka, chcąc go pobić, został jednak z mieszkania wyrzucony. W chwili, gdy Nowak w towarzystwie nabywcy konia wychodził na ulicę, Olesik rzucił się z laską na Nowaka, jednak ten mu ją wydarł i odrzucił daleko. Olesik nie zrezygnował jednak z zemsty i w chwili, gdy Nowak wchodził na furmankę, z tyłu zadał mu dwa ciosy

nożem sprężynowym w plecy.

Obydwa ciosy były śmiertelne, bo przebity został kręgosłup oraz płuco. Silnie krwawiący Nowak nie stracił przytomności, a gdy zawieziono go do szpitala, prosił doktora o ratunek. Skutkiem

krwotoku wewnętrznego

ratunek okazał się niemożliwym, to też sprowadzono nieszczęśliwemu księdza, który wyspowiadał go, namaszczając go oleiami św.

Gdy nabywca konia odchodził od łóżka zapewnił rannego, że na drugi dzien odwiedzi go jeszcze.

— Dobrze — odpowiedział ranny, słabym głosem — przyjdź...

Dalsze słowa zamarły mu na ustach, bo w tym momencie

zmarł.

Po krwawym swym czynie Olesik zbiegł i dopiero o godz. 1 w nocy policja aresztowała go w jednej z miejscowych restauracyj. Olesik, którego ręce splamione zostały krwią jego ofiary,

grał sobie najspokojniej w świecie w bilard.

jak gdyby nie zaszło nic nadzwyczajnego. Gdy zamknięto go w areszcie policyjnym, położył się na podłogę i spokojnie zasnął. Dopiero na drugi dzień rano, gdy w jego obecności rodzina zamordowanego poczęła z płaczem opowiadać o mordzie i pogrzebie, morderca załamał się. Zbladł i upadł na ławę, prosząc o zimną wodę.

Nie chciał za żadną cenę widzieć swej ofiary. Skutego w kajdany odprowadzono do więzienia katowickiego. Olesik dopiero przed kilku tygodniami opuścił więzienie, gdzie siedział rok. Ma on na swym sumieniu dużo przestępstw, a pod Sosnowcem pod groźbą noża

obrabował z 6 zł. żebraka.

Średniego wzrostu, biady, słabo zbudowany, robi wrażenie ujemne

---

Jutro dalszy ciąg sensacyjnej powieści znanego pisarza

Antoniego Marczyńskiego p. t.

„Straszna przygoda"

Wrzenie we Francji

STRASSBURG 11.10 PAT. Na terenie Alzacji odbyły się dziś w wielu miejscowościach wiece komunistyczne, które niejednokrotnie zakończyły się bójkami. W mieście Barr oddziały gwardii lotnej rozproszyły komunistów, którzy mimo zakazu usiłowali tam odbyć zebranie. Kilkaset osób, przybyłych z okolicy, usiłowało zorganizować kontrmanifestację. Policja zaaresztowała 15 osób.

W mieście Dischwiller pareset osób zorganizowało kontrmanifestację w późnych godzinach wieczornych w sobotę. Manifestacja ta odbyła się w pobliżu gmachu, gdzie odbywało się zebranie komunistyczne, dozwolone przez władze. Policja aresztowała kilkunastu manifestantów. W miejscowości Wonswiller komuniści zebrali się w jednej z sal, lecz zaalarmowani okoliczni chłopi przybyli na miejscu i powybijali kamieniami wszystkie szyby.

Ruch na czele tabeli

Wczoraj mecze ligowe dały następujące wyniki.

RUCH — LEGIA 6 :1 (3:0)

Atak Ruchu grał wspaniale. Bramki strzelili Peterek 3 Wodarz — 2 Wilimowski 1 Dla Legii z karnego — Cebulak.

WARSZAWIANKA—DĄB 1:0 (0:0)

Wskutek słabych umiejętności ataku Dąb zszedł z boiska pokonany.

ŁKS. — GARBARNIA 1:0 (0:0)

W Krakowie ŁKS. łatwo zwyciężył Garbiarnię Bramkę strzelił Herszt reich.

WARTA — WISŁA 2:1 (1:0)

W Poznaniu Warta wygrała z Wisą która nie wykorzystała kilku sytuacyj podbramkowych.

ŚLĄSK — POGOŃ 1:4 (1:2)

Śląsk był wyraźnie krzywdzony przez sędziego. W tabeli prowadzi Ruch. Na ostatnim miejscu znajduje się Legia.

O wejście do ligi

A.K.S. — ŚMIGŁY 6:1 (3:0)

W Chorzowie AKS. rozgromił w spotkaniu o wejście do Ligi Smigły w stosunku 6:1 (3:0)

Goście ustępowali AKS pod względem techniki.

CRACOVIA — BRYGADA 2:0 (1:0)

Mecz odbył się w Częstochowie przy wielkim zainteresowaniu Cracovia wygrała dzięki szczęściu.

W tabeli rozgrywek prowadzi AKS. mając 1 punkt więcej od Cracovi.

Makabi (Częstochowa) wygrała walkowerem

Wczoraj wieczorem w Sosnowcu odbył się pierwszy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie, pomiędzy miejscowym Policyjnym a częstochowską Makabią Mecz wygrała Makkabi walkowerem 16:0, wobec nie obecności na sali lekarza

W spotkaniu towarzyskim wygrał Policyjny 11:5 pkt.

Na boiskach i bieżniach

Niski poziom obrad

walnego zebrania Podokręgu Zagłębia

W ub. sobotę po południu w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się walne zebranie członków Podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego, celem wyboru nowych władz na miejsce rady komisarycznej z p. Segno na czele.

Zebranie trwało do godz. 11-ej wieczorem. Obrady stały na niskim poziomie, a niektórzy delegaci klubów wystawili sobie smutne świadectwo, że nie dorośli do sprawowanych funkcyj.

Zebranie zagaił komisarz PZPN. p. Segno, po czym na przewodniczącego powołano p. Sobolewskiego. Asesorowali pp. Wolski i Bitnerowski, sekretarzowali pp.: Łukasiewicz i Horzelski.

W zebraniu udział wzięli delegaci 9-ciu klubów A-klasowych, 6-ciu B-klasowych i 3-ch C-klasowych.

Już na wstępie dłuższą dyskusję wywołała sprawa prezesa TUR. z Gołonoga p. Więcka, który nie miał prawa reprezentowania klubu, gdyż został przez komisarza okr. p. Krassowskiego zdyskwalifikowany na przeciąg 6-ciu miesięcy. za nieodpowiednie odnoszenie się do władz. Również na tę samą karę skazany został sekretarz klubu TUR. p. Salwa, który wspólnie z p. Więckiem napisał obraźliwy list do władz piłkarskch.

W wyniku długiej dyskusji p. Więcek mandat reprezentanta klubu musiał przekazać innej osobie.

Po załatwieniu tej sprawy komisarz Segno złożył sprawozdanie ze swej działalności.

W dyskusji niektórzy delegaci usiłowali swymi przemówieniami obniżyć poziom obrad, gdyż poruszali sprawy istotnie mało ważne.

To też nic dziwnego ,że delegat Łaziszy p. Soból złożył w końcu wniosek o przerwanie dyskusji, gdyż jak się wyraził „delegaci klubów urządzają sobie z zebrania zabawę“.

Komisarz okręgu p. Krassowski i p. Segno obecni na zebraniu byli w bardzo nieprzyjemnej sytuacji, gdyż bezstronnie podkreślić należy, że niektóre zarzuty postawione były w wielce nieodpowiedniej formie. Przewodniczący zebrania za rzadko jednak przywoływał mówców do porządku. A było to konieczne.

O tym, jak niektórzy członkowie traktują obrady może świadczyć fakt, że do „komisji matki“, składającej się z 5 osób zaproponowano aż 11 osób i gdyby nie interwencja przewodniczącego, liczba ta urosłaby przynajmniej do 20.

Zaproponowany przez „komisję matkę“ skład nowego zarządu został przyjęty przez aklamację i przedstawia się następująco pp.: prezes — Wł Wolski, członkowie: Horzelski, Oleksiak, Szubert, Bluszcz i Binkiewicz.

Wydział Gier i Dyscypliny pp.: przewodniczący — Bitnerowski, członkowie: Przewłocki, Piwnik, Kościuch, Fligier, Stolka i Polak. Komisja rewizyjna pp.: Nawrocki, Rosół i Pitowiecki.

W wolnych wnioskach p. Łukasiewicz poruszył sprawy bardzo istotne dla piłkarstwa zagłębiowskiego.Mianowicie sprawę obniżki składek członkowskich, współpracy z władzami WF. i PW., sprawę zniżek kolejowych i trenera. Wnioski te jako dezyderaty przekazano do załatwienia nowemu zarządowi.

Przypuszczać należy, że nowowybrany zarząd poczyni starania w kierunku unormowania stosunków w piłkarstwie Zagłębia Dąbrowskiego.

R. K. S. „Zagłębie“ prowadzi w mistrzostwach A klasy

Wczorajsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo A-klasy Zagłębia przyniosły tylko jedną niespodziankę, którą była sromotna porażka KSM. w spotkaniu z Brynicą. Pozostałe spotkanie zakończyły się spodziewanymi wynikami.

Tabela mistrzostw ukształtowała się obecnie następująco.

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Zagłębie	7	11	29:7
Brynica	7	11	22.9
Unia	7	9	25:10
Sarmacja	7	9	19:13
C. K. S.	7	9	13:12
Zagłębianka	7	7	19:18
Solvay	7	5	11:16
Płomień	7	4	10:26
K. S M.	7	3	8:23
Hakoach	7	2	6:25

Poniżej podajemy wyniki wczorajszych spotkań.

CKS. — HAKOACH 2:0 (1:0).

Na własnym boisku Hakoach przegrał z CKS. w stosunku 0:2 (0:1). Bramki dla CKS. strzelili: Zarzycki i Niedźwiedz — Czeladzianie grali z trzema rezerwowymi.

Przedmecz rezerw nie odbył się z powodu nie stawienia się drużyny Hakoachu.

ZAGŁĘBIANKA — SOLVAY 3:0 (0:0).

W drugim spotkaniu w Będzinie Zagłębianka zwyciężyła Solvay w stosunku 3:0 (0.0).

BRYNICA — KSM. 6:1 (2:1).

W czeladzi Brynica rozgromiła KSM. z Niwki w stosunku 6:1.

Pierwsze minuty gry nie wróżyły tak wysokiej porażki KSM., która zdobyła nawet prowadzenie ze strzału Szlauera. - Brynica uzyskała jednak dwa goale z karnego, które wyegzekwował Lewandowski.

W drugiej połowie KSM. nie miało już nic do powiedzenia. Dalsze goale dla Brynicy strzelili: Mydłowiecki -- 3 i Kańtoch — 1. Przedmecz rezerw 4:1 dla Brynicy.

ZAGŁĘBIE — PŁOMIEŃ 2:1 (2:1).

Prowadzące w tabeli Zagłębie wygrało w Miłowicach z Płomieniem w stosunku 2:1.

SARMACJA — UNIA 3:3 (1:3).

Na własnym boisku Unia zremisowała z Sarmacją. Po grze wyrównanej w pierwszej połowie. Sarmacja nabrała tempa i przeważała do końca meczu. Bramki strzelili: Widawski, Nowak i Słota dla Unii, Winsztal i Cichoń dla Sarmacji.

O mistrzostwo B klasy

ZEW — CZARNI 2:2 (1:0).

Zawody rozegrane w Niemcach wzbudziły znaczne zainteresowanie i zgromadziły około 1500 widzów. Bramki zdobyli. Bargieł i Famuła dla Zewu i Dybowski dla Czarnych.

ZW. STRZELECKI — KAZIMIERZ 2:0 (2:0).

Na boisku w Niwce Strzelecki pokonał Kazimierz w stosunku 2:0 (2.0). Bramki strzelił Różycki.

Walne zebranie

KIELECKIEGO OZPN.

W Częstochowie odbyło się wczoraj walne zebranie członków okręgu kieleckiego. Na zebraniu obecni byli przedstawiciel PZPN dr. Michałowicz i komisarz Krassowski.

Po dyskusji, która stała na odpowiednim poziomie, wybrano nowy zarząd w składzie pp: prezes — Szmerdt, I wiceprezes — Wolski (z Zagłębia), II wiceprezes — kpt. Spaltenstein, III wiceprezes-- Brzozowicz. Członkowie: Szerer, Piotrowski, Bartoszek, Kosta, Kanus i Kaszycki. Zastępcy: Szmekel, Brózd, Kołodziejczyk i Pałasz.

Wydział Gier i Dyscypliny pp.: Brzozowicz — przewodniczący, Orgański, Kurek, Kochel, Płess (z Zagłębia), inż. Wainsztok i Widerski — członkowie.

Komisja rewizyjna: pp. Ziemba, Resler mec. Markowicz ,dr. Pilch i dr. Franke.

—::—

Miedzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie

Rozegrane zostały w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem Szweda Ny i mistrza olimpijskiego Fina Isohollo. Polscy zawodnicy Kucharski i Noji wykazali znakomitą formę.

W biegu na 800 mtr. ze startu poprowadził Ny. Na drugim okrążeniu, po wyjściu na prostą, Kucharski zaatakował Szweda, pewnie wysuwając się na czoło i zyskując czas 1:57.7, zaledwie o 0.1 gorzej od rekordu Polski. Czas Szweda 1:58.8 3) Gąsowski 1:56.3.

Na 3.000 mtr. Fin Isohollo i Noji biegli przez cały czas razem, staczając ostrą walkę na ostatnich metrach, z której zwycięsko wyszedł mistrz olimpijski, bijąc Polaka zaledwie o pierś. Czas obu zawodników 8.40.3 min.

Skok w dal wygrał Hanke w 6.80, przed Hofmanem w 6.75. 200 mtr. Zasłona 22.0 przed Trojanowskim II, a sztafetę szwedzką Legia 2.04 min.

W drugim dniu zawodów w biegu na 5 km. Noji zwyciężył mistrza olimpijskiego. Fina Isohollo, uzyskując czas 14.58.

W drugim biegu na 1500 mtr Kucharski pokonał Szweda Ny, w czasie 4 min. Ny miał czas 4:05.6.

CIEKAWE OPOWIADANIA

Nowicjusz

— Hej ty tam, nowicjuszu! Tak, ty, w błękitnym krawacie! Podaj mi maszynkę do kawy!

Chłopiec rzucił się naprzód, z paletą w ręku. Przybył z głębi Poitou, ze skromnym stypendium do szkoły Sztuk Pięknych, do którego rodzice jego jeszcze dodawali trochę pieniędzy, zdobytych z własnych, krańcowych oszczędności. Skierowano go do pewnej pracowni w Quatier Latin, a koledzy wynaleźli mu cały pokój na szóstym piętrze w jednej z ciasnych zaludnionych uliczek za kościołem Św. Sulpicjusza i jego starożytnymi wieżycami.

Koledzy, zacni chłopcy, przeważnie prowincjusze, dokładający starań, by wyglądać na paryżan. Życie cyganerii z chwilą, gdy przyjeżdżali do stolicy, nakładało na nich tradycyjne obowiązki. Mieli swą kawiarnię, w domu bez przerwy pili kawę palili fajki, nosili aksamitne berety, brodę, stosowali „okresy próbne“ dla nowicjuszów dziś już zaniechane, lecz w czasach dawniejszych uważane za zabiegi wychowawcze. Każdy nowicjusz był helotą, służebnikiem i nie rolnikiem, które go łaskawie tresowano. Zjawiał się w pracowni wcześniej od innych, zamiatał, palił w piecu, biegał na posyłki. Po skończonej pracy zabierano go do kawiarni, gdzie przypadał mu zaszczyt — zresztą w zakresie jego środków i bez rujnowania go — częstowania kolegów trunkami.

Okresy powyższe były niemal zawsze przykre, choć stosowane metody były niewinnej natury. Zasadą było ukształtować charakter nowego przybysza. Na razie proszono go o rozebranie się dla sprawdzenia, czy jego „anatomia“ nie znajduje się w zbyt wielkiej sprzeczności ze sztuką, której miał zamiar poświęcić się. Następnie, „ubierano“ go pendzlem, nie zaniedbując odwrótnej strony medalu.

W wypadkach, gdy nowicjusz odznaczał się herkulesową budową i nie groził mu upadek sił, proszono go uprzejmie, ale stanowczo, o zaniesienie do pracowni instrumentów rysowniczych, zapakowanych niezręcznie w skrzyni, noszącej napis: „Ostrożnie!“ Ciężar dźwigać należało, opierając go na brzuchu, w obawie zniszczenia delikatnych narzędzi. Zaś pracownia nieomylnie znajdowała się w Montmartre, jeżeli nowicjusz mieszkał na Montparnesse, a w Montparnesse, jeżeli mieszkał na Montmartre.

Po kilku „próbach“ nowicjusz dowiadywał się, że cenna skrzynia zawierała tylko cegły, lecz z kolei dotrzymywał tajemnicy, kiedy zjawiał się inny nowicjusz.

Dziś nowicjusz w błękitnym krawacie starannie ujął maszynkę i rozlewał kawę. Cała pracownia lubiła drobnego blondyna o błębitnych oczach, odkrywającego Paryż z zachwytem i wzruszeniem. Oszczędzano go fizycznie, nie każąc mu nosić cennej skrzyni z narzędziami rysowniczymi. Raczej karmiono go niewiarogodnymi historiami, udzielającymi mu mylnego pojęcia o życiu. Mimo to nie tracił nic z delikatnego wychowania prowincjonalnego, odebranego wśród szaf, pachnących lawendą, i odgłosu dzwonów kościelnych.

Myślał o swej prowincji wieczorami, gdy odzywały się dzwony kościoła Św. Sulpicjusza . Lubił swoją pracę, swoją pracownię i swego „patrona“, otaczając wszystko zarówno tymże nawnym uczuciem, którym radował się na powrót do rodzinnego miasta.

Zapadał zmierzch w pracowni. „Starszy“ podniósł się z miejsca. Odsuwano sztalugi z hałasem. Wszyscy byli radzi wyprostować się trochę. W tem jeden ze „starych“ uczniów zdiąwszy bluzę, przy nakładaniu marynarki zaczął obmacywać kieszenie.

— No, naprawdę — rzekł — miałem ją jeszcze po powrocie ze śniadania..

— Co?

— Portmonetkę.. w lewej kieszeni...

Patrząc na kolegów dodał:

— Kto mi ją „grypsnął?“ A może ty, nowicjuszu? Dobre są żarty, ale takich rzeczy już nie wolno robić!

Milczenie... Nowicjusz, przerażony coś bełkotał... Wszyscy rozumieli, o co chodzi: kawał! Będzie uciecha.

— Nie wolno nikomu wyjść! — z powagą oznajmił „starszy“ — Rewizja! Proszę pokazać kieszenie!

Rewizja nie przyniosła żadnych rezultatów. Mały blondyn, cały w pąsach, wywrócił puste kieszenie.

— To dziwne — rzekł „starszy“ — czy jesteś pewny, że miałeś portmonetkę przy sobie?

— Oczywiście. Portmonetka z żółtej skóry, ściągnięta gumką. Trzeba jeszcze zobaczyć w szatni.

Po rewizji w szatni znalazła się portmonetka — w kieszeni nowicjusza Wszystkie oczy zwróciły się na niego. Znieruchomiał, wielkie łzy napłynęły mu do oczu i zwolna potoczyły mu się po pobladłych policzkach, Szeptał:

— Ale to nie ja, przysięgam, że nie ja..

Dookoła niego zapanowało karcące milczenie. Zacni weseli chłopcy z trudem powstrzymywali śmiech: a to kawał, z tym ukryciem portmonetki w jego kieszeni!

— Już dobrze, już dobrze... rzekł poważnie „starszy“ — Tym razem jeszcze ci to przepuścimy, ale nie powtarzaj tego więcej.

Wyszli, z zamiarem wyjaśnienia mu wszystkiego w kawiarni. Nowicjusz poszedł za nimi, jak skazaniec. Złodziej.. oto za co go mieli... Wiedział dobrze, że nie wziął portmonetki i nie chował jej do swej kieszeni... Ale dla innych był złodziejem. Cokolwiek powie, na nic już się ni przyda. Złodziej! Złodziej — tętniało mu w skroniach. Znalazł się przed bramą swego domu, wszedł na szóste piętro, ujrzał zarysy wysokich wieżyć, zacierających się w mroku, wąską ulicą ciemną i cichą, jak zew spokoju wśród nocy....

Przechylił się i runął w dół... bez słowa, bez krzyku..

Poświęcenie kamienia węgielnego

Domu Katolickiego w Będzinie

Dzień wczorajszy katolicki Będzin przeżył w nastroju podniosłym, odbyła się bowiem wspaniała uroczystość poświęcenia przez J. E. ks. biskupa Kubinę kamienia węgielnego budującego się Domu Katolickiego.

Uroczystości rozpoczęły się zjazdem Parafialnych Akcyj Katolickich z Zagłębia. Na zjeździe tym po powitaniu J. E. ks. biskupa i wyczerpaniu programu zjazdowego referat o chrześcieniskim wychowaniu wygłosił prof. Malecki.

Około godziny 11 na plebanii odbyło się powitanie J. E. ks. biskupa przez p. starostę Boxę, dowódcę 23 p. a. l. płk. Gorczyńskiego, prezydenta miasta p. Izydorczyka, kierownictwa akcji katolickiej i przedstawicieli parafian

Wchodzącego potem do kościoła Arcypasterza powitał chór odśpiewaniem „Ecce sacerdos", po czym odbyła się uroczysta suma, celebrowana przez ks. dziekana Golę, podniosłe zaś kazanie o potrzebie walki o prawdy katolickie wygłosił ks. Kanonik Jankowski, proboszcz z Sosnowca. Po sumie J. E. ks. biskup Kubina udzielił wiernym błogosławieństwa pasterskiego.

Po uroczystości w kościele utworzył się olbrzymi pochód ze sztandarami i pięciu orkiestrami. Pochód udał się ulicami miasta w kierunku budującego się Domu Katolickiego. Na drodze pochodu ustawiono trzy piękne bramy: pierwszą przy kościele rzemieślników, drugą na ul. Sączewskiego straży ogniowej i trzecią już w pobliżu Domu Katolickiego — tramwajarzy.

Naprzeciw nowobudującego się rzeczywiście imponującego gmachu tuż pod murem cmentarnym ustawiono podium, na którym zasiadł J. E. Ks. biskup w otoczeniu dochowieństwa, przedstawicieli władz i społeczeństwa, z mównicy zaś przemówił proboszcz będziński ks. Peche, który budowę Domu Katolickiego w Będzinie uznał za proste wypełnienie poleceń swojej władzy duchownej i zakomunikował że nowowznoszony gmach będzie Domem imienia Jego Ekscelencji ks. biskupa dr-a Teodora Kubiny. Odpowiednią uchwałę parafian będzieńskich odczytał następnie p. Welman. Po nim pięknie wystylizowany i głęboki w swej treści akt erekcyjny odczytał prof. Cetwiński. Skolei dłuższe przemówienie o znaczeniu Domów Katolickich wygłosił J. E. ks. biskup, który następnie dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego, a wreszcie uczestnicy uroczystości wbijali gwoździe w tablicę pamiątkową oraz wpisywali się do złotej księgi.

Wieczorem parafianie będzińscy podejmowali Dostojnego Gościa skromnym przyjęciem w sali na Górze Zamkowej.

Przyjazd do Zagłębia

PP. GEN. GÓRECKIEGO, PREZESA PKO. P. GRUBERA i P. WOJEWODY DR. DZIADOSZA.

Zdawało się ludziom małego serca, że czasy kryzysu i niedostatku są zbyt wielką zaporą

dla akcji oszczędnościowo - ubezpieczeniowej,

prowadzonej przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, aczby ona — zwłaszcza na naszym terenie Zagłębia Dąbrowskiego, — miała cieszyć się powodzeniem.

Bilans jednak krótkiej, żmudnej, ale energicznej pracy delgatów Federacji jeszcze raz potwierdził, że wiara w ideę i silna wola potrafią skruszyć największe trudności.

Sceptykom i niedowiarkom, którzy ongiś nie wierzyli w pomyślny rozwój akcji oszczędnościowej Federacji, ludziom słabym, którzy twierdzili, że w dzisiejszych czasach nie można odłożyć do oszczędności ani 3 zł. miesięcznie, wreszcie sympatykom tejże akcji i jej adherentom na pociechę podajemy do wiadomości, że dotychczasowy wynik akcji omawianej na terenie naszego Zagłębia doszedł do potężnej i wiele mówiącej

cyfry 4 000 osób

oszczędzających drogą ubezpieczenia w PKO. przez Federację PZOO

I te właśnie pomyślne rezultaty akcji skłoniły zarząd główny Federacji PZOO. do urządzenia w Zagłębiu Dąbrowskim Święta oszczędności w dniu 18 bm. tj w najbliższą niedzielę.

Na uroczystość tę przyjeżdżają do nas prezes Federacji PZOO. i prezes BGK. p. gen. dr. Roman Górecki, wojewoda kielecki p. dr. Dziadosz, prezes PKO. p. dr. Henryk Gruber i inni.

Główne uroczystości odbędą się w Sosnowcu, po mszy św w Domu Społecznym pomiędzy godziną 11-tą a 13-tą, kiedy to wygłoszą okolicznościowe przemówienia **gen. dr. Górecki, prezes dr. Gruber i woj. dr. Dziadosz.**

Federacja PZOO. zaprasza tą drogą wszystkich przyjaciół i sympatyków na powyższe uroczystości.

Szczegółowy program uroczystości podany będzie osobno.

Dziś dwa popularne seanse

dla młodzieży szkolnej i tej, która jeszcze nie miała możności obejrzenia filmu

„Mały Buntownik" z Shirley Temple

Początek seansów: 1 go o godz. 1,30 p.p. 2-go o 3.30

Skandaliczne fakty

wychodzą na jaw w procesie radomskim

W dalszym ciągu procesu o nadużycia w urzędzie skarbowym w Radomiu przewodniczący przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków. Jako pierwszy zeznaje samodzielny referent działu dyscyplinarnego II wydziału Izby Skarbowej w Kielcach, Władysław Przybyś

Świadek Przybyś opowiada, że w roku 1934 pełniąc obowiązki kierownika egzekucji

w Urzędzie Skarbowym w Dąbrowie

otrzymał od naczelnika I wydziału Izby Skarbowej kieleckiej Lemańskiego telefoniczną propozycję objęcia stanowiska referenta dyscyplinarnego w Kielcach, na co się zgodził. [illegible] przełożonym Przybysia na nowym stanowisku był referent dyscyplinarny Werchowski. W dalszych zeznaniach świadek tłumaczy sądowi, w jaki sposób odbywała się praca w wydziale dyscyplinarnym, jak były przeprowadzane dochodzenia dyscyplinarne i t. d.

Dalej zeznawał świadek Binkowski, zastępca naczelnika

kasy skarbowej w Sosnowcu,

dawniej w Radomiu. Świadek oświetla

fatalną gospodarkę

w radomskim Urzędzie Skarbowym i opowiada, że Krzysztoforski chciał się go za wszelką cenę pozbyć, gdyż nie szedł mu na rękę. Kiedy świadek został przeniesiony z awansem do Sosnowca, był z tego przeniesienia niezwykle zadowolony.

Z kolei świadek Madczyński, naczelnik II wydziału Izby Skarbowej w Kielcach, opowiada, że Krzysztoforskiego poznał w 1932 r., kiedy został wydelegowany na śledztwo

do Kasy Skarbowej w Sosnowcu

w sprawie defraudacji 50 000 zł. przez zmarłego naczelnika tej kasy Mestla. Do II Urzędu Skarbowego w Radomiu świadek wydelegowany był na kontrolę z delegatem ministerstwa Paszkowskim. W czasie dochodzeń insp. Paszkowski otrzymał tajemniczy list, treści następującej:

— „Panie inspektorze, dobrze, że pan przyjechał, w II Urzędzie Skarbowym dzieje się granda! Krzysztoforski, to złodziej. Załatwcie się wreszcie z tym łobuzem!"

Uroczystość harcerska

W 25-ą rocznicę 1 Z. D H.

Pierwsza Zagłębiowska drużyna harcerzy im pk. D. Czachowskiego w Dąbrowie obchodziła wczoraj 25-tą rocznicę swego istnienia.

Piękną tę uroczystość rozpoczęto mszą św., którą celebrował ks. prob. St. Niedzwiedzki. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. mgr. Józef Baranowicz.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie obrazu św. Jerzego - patrona harcerstwa, ufundowanego przez ks. prob. St. Niedzwiedzkiego oraz odsłonięcie i poświęcenie pod portykiem kościoła — tablicy, ufundowanej ku czci poległych dekawudczyków i skautów dąbrowskich. Tu przemówienie wygłosił przewodniczący komitetu obchodu inż. Talko - Porzecki

Następnie wszyscy uczestnicy uroczystości z drużynami harcerskimi i orkiestrą na czele przemaszerowali ulicami miasta, kierując się do lokalu „Ogniska, gdzie odbyła się ceremonia poświęcenia siedmiu kajaków, ofiarowanych przez koło przyjaciół 1-ej Z. D. H.

Aktu poświęcenia kajaków, wygłaszając jednocześnie przemówienie, dokonał ks. prob. St. Niedzwiedzki. Piękne przemówienie na temat znaczenia drużyn wodnych w harcerstwie wygłosił prof. W. Kuźniak — przedstawiciel L. M. i Kol. Skolei inż. Talko - Porzecki odczytał akt pamiątkowy sporządzony z racji poświęcenia kajaków po czem odbyło się wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej.

O godz. 6 wiecz. w sali Resursy odbyła się wieczornica, w czasie której wygłosili przemówienia komendant chorągwi harcerzy Zagł. Dąbrowskiego 1-ej Z. D. H. p. St. Piotrowski — założyciel pierwszej drużyny stautowej i harcmistrz Brzeziński.

Po uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 12 Październik	Dziś: Maksymiliana, Eust.
	Jutro: Edwarda
	Wschód słońca: 7.02
	Zachód słońca 4.43

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych pt. „Matura".

Jutro, o godz. 20.30 świetna sztuka W. Fodora pt „Matura". Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

—::—

Chochlik

Chochlik drukarski skacze po szpaltach i wyczynia najrozmaitsze figle. Spłatał on takiego figl i nam we wczorajszym numerze. Oto w zapowiedzi o ukazaniu się w nadchodzącą niedzielę numeru jubileuszowego „Expresu Zagłębia" tytuł pisemka dla dzieci brzmiał „Jutrzenka", w dodatku zaś dla dzieci „Entliczki - Pętliczki". Niejeden z Czytelników może się zmartwił tym, że ostatecznie nie dowiedział się, jak się to pisemko będzie nazywało. Aby zmartwienie nie trwało za długo wyjaśniamy, że tytuł pisemka będzie „Jutrzenka", jak i samo dzieciństwo jest jutrzenką życia, „Entliczki - Pętliczki" zaś, to tytuł działu rozrywek. Tak oto wyprostowaliśmy figiel nieszkodliwego zresztą chochlika.

—::—

OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO DLA DROBNEGO PRZEMYSŁU.

Ministerstwo skarbu poleciło urzędom skarbowym obniżyć z urzędu, bez obowiązku składania indywidualnych podań, z 3 proc. do 1 i pół proc. stawkę podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego przez przedsiębiorstwa przemysłowe, zaliczone do kat. 6, 7 i 8 świadectw przemysłowych.

Ulga ta przysługuje zainteresowanym przedsiębiorstwom wstecz od dnia 1 stycznia br. i dotyczy głównie szeregu rzemiosł jak fryzjerstwo, pralnie chemiczne itd.

— **WYNIK KWESTY.** W czasie zbiórki przeprowadzonej przez Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Sosnowcu w dniu 2 września br na terenie powiatu będzińskiego: zebrano ofiar zł. 1675.11, wydatki zł. 30.73. Ostateczny wynik zł. 1644.38. Uzyskane ofiary przeznaczone zostały na zakupienie mundurów dla oddziałów Związku Strzeleckiego.

— **ZMIANA LOKALU.** Zarząd koła harcerzy z czasów walk o niepodległość podaje do wiadomosci członkom, iż lokal koła mieści się obecnie w domu społecznym w Sosnowcu przy ul. Żytniej, pokój nr. 46/41 Sekretarz i skarbnik urzędują w każdą środę od godziny 18.30 do 20-ej. W związku z zamierzeniami zarządu, które wymagać będą nakładów, zarząd zwraca się do członków aby wpisowe i składki wpłacali podczas urzędowania skarbnika lub przekazywali pocztą pod adresem skarbnika Bronisława Bitnerowskiego, Sosnowiec, ul. Prezydenta Mościckiego 30.

Morderca z ul. Pańskiej

Znowu krew w „Kurniku"

W piątek wieczorem w osławionym „Kurniku" przy ul. Pańskiej, jak to już donosiliśmy,

dokonano morderstwa

Zamordowano mianowicie grajka podwórzowego niejakiego Drożdża, którego uderzono nożem w pierś. O morderstwo najsilniej podejrzany jest Nieużyła oraz jego współtowarzysz Lasota.

Wracamy jeszcze do tej sprawy, aby zwrócić uwagę społeczeństwa

na straszliwe zaniedbania moralne

w niektórych środowiskach. Nie wolno nam sobie powiedzieć, że zawsze tak było i że my tego zmienić nie możemy.

Od grajka Drożdża morderca zażądał pieniędzy, a gdy tamten odmówił, poniósł śmierć na miejscu. Życie ludzkie jest dla pewnego typu osobników czemś tak mało wartościowym, że można go człowiekowi w każdej chwili odebrać.

Ów Nieużyła, o którym mowi się jako

o sprawcy mordu,

ma za sobą już sporo awantur. Zdarzyło się, że w domach, sąsiadujących z „Kurnikiem", powybijał szyby, to znów po pijanemu zaczepiał przechodniów i tamował ruch uliczny. Przewinienia to stosunkowo drobne, były one jednak wstępem do piątkowej zbrodni. Od zwykłej

pijackiej awantury

nie jest znów do morderstwa tak daleko, jakby się to mogło zdawać na oko.

Osławiony „Kurnik" jest ogólnie znanym siedliskiem wszelakich przestępstw, a jak dotąd, nie ma, niestety sposobu, by można je było stamtąd usunąć.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek, 12 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Nowa pisownia. 16.30 Koncert ork. mandolinistów. 17.05 Naprawa Rzeczypospolitej w 16 wieku. 17.20 Koncert. 17.50 Niedźwiedzie płaczą jak dzieci. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18 50 Czy rolnictwo ma się lepiej. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Recital śpiewaczy. 20.00 Koncert ork. 20.45 Dziennik wieczorny. 20 55 Pogadanka aktualna. 21.00 Teatr Wyobrazni słuch. pt. Pani zabija Pana. 21.30 Programy lokalne. 22.00 Koncert symfoniczny 23.00 Programy lokalne.



21

— Gdzie znaleźć tę siostrę miłosierdzia?

— Wsiądź pan do fiakra, zawiozę cię tam, gdzie zdaje mi się ona mieszka, bo często widziałem, jak stamtąd wychodziła.

— W tym okręgu miasta?

— Tak, na bulwarze Haussmanna Nr. 54.

Po kilku minutach fiakr Loriota zatrzyma się przed mieszkaniem bankiera.

— To tu... — rzekł woźnica.

— Ależ to pałac Juliusza Verriere — zawołał Flogny.

— Być może... Mimo to ona tu mieszka.

— Zaczekaj, ojcze Loriot.

I agent, podszedłszy ku okratowaniu, silnie zadzwonił.

XXXII.

Biedna Joanna Desurdy przepędziła noc we łzach, myśląc o ponurej teraźniejszości, jaką jej zgotował Paweł Beraud, i o niemniej smutnej przyszłości, jaka się jej zastraszający sposób ukazywała.

Nienawiść płynęła z jej serca przez krwawe rany, zadane ręką tego nędznika, a ta nienawiść podsuwała jej zemstę.

O! jakże była podłą, nikczemną, ta Wiktoryna, która,, według opowiadań Piotra Beraud, gałganiarza, stała się kochanką Pawła, czyniąc go tym sposobem sprawcą tylu cierpień moralnych Joanny.

Biedna kobieta wśród łkań powtarzała:

-- Tu na.. ona jest najwinniejszą! Paweł nie byłby opuścił domu i dziecka gdyby nie ta nędznica nie była mi go ukradła!

Skoro dzień błysnął, powzięła postanowienie...

Zemści się na Wiktorynie, o po tym gdy potrzeba było umrzeć, to umrze..

Podniosła się, przez całą noc nie zamknąwszy oczu. Zwolna się ubierała, strzegąc się hałasu, by nie obudzić swej córki.

Około ósmej dziecię, otworzywszy oczęta, spojrzało wokoło siebie przestraszonym wzrokiem. Dostrzegłszy matkę, uśmiechnęło się, wyciągając do niej ręce.

Joanna przytuliła ją do piersi.

— Wstań... ubiorę cię, me dziecię — rzekła do Liny; I pójdziemy razem na kawę do mleczarni..

Ubrawszy się, po odmówieniu modlitwy, dziecię wzięło koszyczek, w którym się mieściły jej książki i kilka kajetów.

— A potem zaprowadzisz mnie, mamo, do szkoły... — nieprawdaż? — pytała.

— Nie, moje dziecię.

— Dlaczego?

— Mamy dużo chodzenia na dzień dzisiejszy.

— Dużo chodzenia... z tobą, mamo? O! jak to dobrze, ja lubię z tobą chodzić.

Weszły obie do mleczarni, gdzie Joanna kazała podać dziecku kawę; sama nic jeść nie mogła. Wzburzony jej żołądek nie przyjąłby pokarmu.

Gdy Lina zjadła śniadanie, matka wraz z nią udała się na ulicę Vaugirard.

W drodze zatrzymała się. Uczuła, jak gdyby wola, wiodąca ją do celu, nagle ją odstąpiła. Cofnęła się nawet wstecz ze spuszczoną głową.

Ruch ten jednakże trwał mgnienie oka; podniosła głowę i z gestem dzikiej nienawiści szła dalej przed siebie.

Zwróciwszy się na lewo, przybyła na ulicę do Fleurus, do domu pod numerem 11-ym. Tu powtórnie się zatrzymała. wahanie powróciło.

Lina spojrzała na dom.

— To tu mieszka nasz kuzyn, Loiseau... nieprawdaż, mamo? — pytała.

— Tak... tu.

— Czy do nich idziemy?

— Do nich... — odpowiedziała Joanna przytłumionym głosem.

I przestąpiła próg domu.

Jeżeli Joanna spędziła noc bezsennie, i Wiktoryna również oczu nie zamknęła.

Po owej strasznej scenie, jaką miała z mężem, dostała nerwowego ataku, a potem omdlenia. Zwolna jednakże przyszła do świadomości, a wraz z powróceniem życia wróciły świadomość i wspomnienia.

Biedna kobieta, złamana bezsennością, pożerana gorączką, wzbudzić mogła litość w najbardziej zatwardziałym sercu.

Wtym dzwonek zabrzmiał nagle od strony drzwi.

Wiktoryna zerwała się z krzesła, na którym siedząc, płakała.

— To on! — wyszepnęła; — ach! gdybyż to był on nareszcie!

I przycisnęła serce obiema rękami, jak gdyby dla powstrzymania gwałtownych jego uderzeń.

XVXIII.

Objęta straszną obawą, Wiktoryna nie śmiała otworzyć.

Dzwonek zadźwięczał powtórnie.

Wtedy, przyzwawszy całą siłę moralną, podeszła i drzwi otworzyła. — Zadziwiona jednak, cofnęła się nagle, ujrzawszy przed sobą Joannę Desourdy z jej córką. Joanną, której nie widziała od owej uroczystości weselnej w Saint - Mande. Joannę, kochankę owego Pawła Beraud, sprawcę jej nieszczęść, ścigającego ją swoją wstrętną miłością i wiodącą na zgubę jej męża.

Wiktoryna mocno zbladła.

Joanna zmięszanie i bladość młodej kobiety pojęła w innym znaczeniu. Pomyślała sobie, iż Wiktoryna odgadła powód jej przybycia, a zatym rzeczywiście winną być musi.

— Ach! — zawołała, wbiegając do pokoju wraz z Liną — twoje zmieszanie mnie przekonało, iż prawdę mi powiedziano.

— Nie rzumiem cię... — odrzekła kwiaciarka zdumiona.

— Doprawdy? — odrzekła ironicznie Joanna. — Może jeszcze powiesz, iż dziwi cię me przyjście.

— Bezwątpienia.

— A jednak po tym wszystkim, co zaszło, powinnaś się była spodziewać mojego przybycia.

— Po tym, co zaszło... lecz co? — powtórzyła Wiktoryna.

— Ha! winnaś pamiętać przynajmniej, że ja mam corkę!.. — wołała z gwałtownością Joanna. — Sądziłaś więc, żem ja do tego stopnia niedołężna i słaba, żem podła, nikczemna, iż w milczeniu przyjmę wstyd i nędzę? I dlatego to, nie spodziewałaś się, że przyjdę... Otóż się pomyliłaś! Gdybym była samą, schyliłabym głowę, być może, i przyjęła z pozorną obojętnością truciznę, jaką mnie poicie oboje... zemściłabym się pogardą!... Lecz ja mam córkę... rozumiesz? mam córkę... i chcę, ażeby ze względu na nią, sprawiedliwość wymierzoną została.

Tu pochwyciwszy na ręce Linę, mówiła dalej:

d. c. n.

Wydawca: **Helena Monsiorska.** — Red. naczelny: **K. Ćwierk.** — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: **Tadeusz Lipski.**